

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca: Książ Stanisław Piasecki
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Beben

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dełu, półroczna 5\$000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pesy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu“: Curityba, Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curityba—Caixa Postal 155, Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łan: do 3 razy należy przysłać 5\$000. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańkiego, Krzyżanowskiego, Kubisa i Aleksandra Majeckiego.

JAK POWSTAJE FILM?

Przebieg widzi, — przed którego oczyma snuje się przez dwie godziny obraz filmowy — nie zdaje sobie doprawdy sprawy z tego ile trudu i mocołu kosztowała taśma filmowa, oraz ile czasu musiało upłynąć, zanim mogły być stworzone obrázky, które z błyskawiczną szybkością przesuwały się na srebrnym ekranie. — Obraz filmowy — to bowiem cały szereg pracy, — epopeja, przedzielonej najrozmaitszymi, dość zawilumy rozdziałami.

I tak przedewszystkiem dla stworzenia filmu, — tak jak dla prowadzenia wojny, — potrzeba trzech głównych rzeczy, — a to pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. — Koszty przebiegu bowiem filmu, produkowanego w Europie wahają się zależnie od wystawy i dekoracji od 30 do 150 tysięcy dolarów. — Zebranie kapitału — to zatem pierwszy rozdział pracy nad stworzeniem filmu.

Rozdział drugi — to wybór odpowiedniego tematu i scenariusza dla filmu. — Jest to również praca bardzo poważna — od tego bowiem jakim jest scenariusz zależy powodzenie filmu. — I tu przedewszystkiem, baczyc musi się na to, — aby treść filmu była odpowiednia, — tak aby znaleźć mogła wśród wszelkich środowisk zarówno na terenie rodzimym, jak i w państwach zagranicznych. — Ponadto wyeliminować musi się z treści wszelkie momenty polityczne, — ozy też inne drażliwe kwestje, — cenzura filmowa poszczególnych państw jest bardzo wrażliwa i czyni liczne przeszkody przy filmach o nieodpowiedniej treści. — Wreszcie scenariusz odpowiadać musi środkom finansowym, jakie przeznaczone zostały na dany film. — Skoro ponadto dodamy, że uzyskanie odpowiednio opracowanego scenariusza jest rzeczą ogólnie trudną, — literaci europejscy, niezachęcani bowiem zbyt wysokimi honorarjami nie spieszą się z pisaniem ich — nie tedy dziwnego, — że ten drugi rozdział pracy jest również dość mozolny i kłopotliwy.

Rozdział trzeci to zaangażowanie reżysera — Wyznanie odpowiedzialnego reżysera jest najbardziej odpowiedzialną czynnością w przygotowaniu prac filmowych. — Reżyser bowiem nie tylko nadaje ton poszczególnym obrazom filmowym, — ale ponadto decyduje o całym szeregu spraw technicznych, które mają jednak pierwszorzędne znaczenie. — I tak przedewszystkiem układa reżyser odpowiedzialnie cały scenariusz filmowy i rozstrzyga, które sceny nakręcać mają być w poszczególnych miejscach. — Zdjęcia filmowe nie następują bowiem w tym porządku, w jakim widzi się

je na gotowej już taśmie filmowej. — Wszystkie sceny, które rozgrywają się naprzemiennie w parku, — czy też na ulicach miasta, — niezależnie od tego, czy są one na początku, czy też na końcu akcji filmowej, — zdejmowane są jednocześnie, — tak aby uniknąć niepotrzebnego przenoszenia się z miejsca na miejsce. — Niejednokrotnie więc zdarza się — że gotowa jest już końcowa scena filmu, podczas gdy właściwa akcja nie została jeszcze nakręcona na taśmie. Skoro wreszcie reżyser przygotowuje już jednak swoje projekty, następuje ozwarty rozdział pracy, a to zaangażowanie architektów, oraz poszczególnych artystów. — Nie potrzeba chyba zbyt długo dodawać, jak ważne są te szczegóły nie, tedy dziwnego, że pochłaniają one również wiele czasu i uwagi.

Gdy jednak ostatecznie wszystkie te sprawy zostaną ustalone, — przystępuje się do właściwej pracy, — a to do nakręcania filmu. — I teraz dopiero wysuwają się najgłośniejsze trudności. — Do tej pory bowiem — chociaż wszystkie etapy pracy były mozolne, — to jednak przechodziły one bez «nieprzewidzianych niespodzianek». — Obecnie zaś dopiero wylazą wszelkie niebrane w rachubę «przyjemności». — I tak nagle zaczyna chorować odtwórczyni głównej roli, — potem okazuje się, że dekoracje są jeszcze nie suche i nie można robić zdjęć, — oraz wreszcie cały szereg innych podobnych «drobnostek», — które jednak kosztują wiele pieniędzy, — ponieważ niepotrzebnie przedłużają czas zdjęć. Aktorzy bowiem, — oraz wszelcy pomocnicy pobierają wynagrodzenie dzienne lub tygodniowe, — każdy zatem zmarnowany dzień to efektywna, strata finansowa.

Najprzykrejsze jednak trudności wylaniają się wówczas, gdy na przykład zupełnie «nieprogramowo» zacznie padać deszcz, — a tymczasem dla zdjęć potrzebna jest pogoda, ponieważ chodzi o to, aby jaknajrychlej nakręcić te sceny, w których występują wykonawcy ról głównych. — Ci bowiem za każdy tydzień pracy pobierają od tysiąca do trzech tysięcy dolarów (Ameryka płaci ozy wieście grubo, grubo więcej) sceny zatem w których występują, muszą być szybko zdejmowane, tak aby nie narastały nowe tygodnie.

Kiedy jednak zdjęcia zostaną «szczęśliwie» zakończone, — wraca taśma filmowa do laboratorjów. — Tu poszczególnie sceny zostają wywołane i kopiowane i każda z nich otrzymuje odpowiedni numer. — Tak ponumerowane idą poszczególne taśmy do reżysera i ten dopiero rozpoczyna mozolną pracę nad odpowiednim zestawieniem rozrzuconych obrazów. — I wówczas niejedn-

okrotnie okazuje się, że niektóre sceny zostały źle, lub fałszywie odegrane — reżyser zatem musi je wyciąć i poleca nowe zdjęcia. — Kontrolowane muszą być przytem najdrobniejsze nawet szczegóły. — Nie może naprzykład zdarzyć się, by aktor, który przed chwilą wyszedł z jednego pokoju bez kapelusza, — w następnej sekundzie wszedł do drugiego pokoju w kapeluszu. — Byłaby to rażąca sprzeczność. — Aktor jednak który zdjęcia w dwóch innych pokojach wykonywał w rozmaitym czasie, zapomina często o tym szczególe i dopiero reżyser musi to skontrolować.

Równie ścisła uwaga poświęcona być musi dekoracjom — tak aby nie zachodziły żadne usterek, — lub niedopatrzenia. — Wreszcie reżyser wyina również z taśmy wszelkie niepotrzebne i przydługie sceny — i wówczas dopiero gotowy jest główny obraz filmowy. — Teraz mogą być sporządzone z całego liczone kopje i film rozpoczyna długą wędrówkę po rozmaitych kinoteatrach.

Jak zatem widzimy, — stworzenie filmu — to istotnie szereg żmudnej i dość zawiłkiej pracy

W raju Bolszewji.

Ciekawy opis o dzieciach bezdomnych podaje nam «Koscheiweikoff». Jest obraz nędzy grozy i przerażenia. Wskutek wojny światowej rewolucji i wojny domowej tysiące dzieci pozbawiono opieki rodzicielskiej. W chwili kiedy im głód zaczął dokuczać, nie mając żadnej pomocy, porzuciły one strzechę rodziną i poszły hen do dalszych prowincji. Tam zgromadziły się w bandy i rozpoczęły swe bandyckie rzemiosło. Liczba ich z dnia na dzień się zwiększała, dziś liczą ich do 10 milionów.

Przed kilku laty jeszcze wdowa po Leninie tak powiada: «mamy ich 7 milionów a w schroniskach jest tylko miejsce na 800 tysięcy. Cóż zrobimy z temi drugimi? Czy im powiemy cynicznie iść do rodziców (których) nie mają?»

Dzisiaj zbrodnia wielkich miast, ma w tych małych miastach doskonałych pomocników, bo są oni dobrane już obcy z więzieniami i kryminalami. O tych zgodniach rzeszach i obszarpanych młodocianych zbrodniarzach tak się wyraża charkowski korespondent w «Komuniści». Śpią pod kottami, służącymi do gotowania asfaltu, w publicznych miejscach ustawowych i po śmietnikach. Wszędzie ich ścigają, prześladowają i znęcają się nad nimi. Skóra ich pokryta ranami i wrzodami, działa krwawia, wielu z nich już w 11 roku życia cierpi na chorobę płuca.

Żyją w najściślejszym kontakcie ze zbrodniarzami. Stoją przed kawiarniami i restauracjami przytrajując się naszymu ruchowi miasta. Chodzą po ulicach i

dworcach i nie przestawają wołać o chleb. W Moskwie zaczęli przechodzić wśród białych dnia, Na tego, który się broni ciskają «wszami», które gromadzą w pudełkach zapalek, to są ich ręczne granaty. Kiedy oewnego razu pewien pan chciał się uwolnić od tych napastników, wygrażał się jeden z nich mówiąc: «Jeżeli mi nie dasz 50 kopiejek natychmiast doniosę cię żeś jest moim ojcem i musisz mi płacić utrzymanie».

Opowiadają o pewnej pani, że kiedy banda dzieci chciała jej wyrwać torebkę a ona się bronila, jeden z hersztów zawołał: «Jeżeli mi tej torebki nie dasz, to się ugryzę, a wiedz, że mam syfiliz».

Co prawda, rząd robi co może aby tę nędzę usunąć, ale wszystko za mało i daremne, bo rodzina jest w rozkładzie wskutek rozvodu. — Na 14,000 zawartych małżeństw w Leningradzie rozwiodło się 9,500. Niektóre małżeństwa rozeszły się już po 8 dniach.

Dzieci w asylach cierpią głód i zapadają na suchoty. Śmiertelność jest bardzo wielka a wyposażenie instytucji nie dostateczne. Brak łóżek, dzieci śpią na zimnej podłodze, w mieszkaniach brud i smród. Często same dzieci reklamują wobec korespondentów.

«Niech do nas nie przychodzi Lepiej było, żeby nas zastrzelili aniżeli nas tak dręczono. — Nudzimy się tu! Wszy nas zjedzą». Kiedy się im dostanie gazeta do rąk, robią z niej karty do grania i grają między sobą zastawiając swe łachmany, bieliznę i przyszłą nawet zapłatę. «Moja ojciec znikł w czasie wojny, opowiada pewien młody młody umarła na tyfus. Sześć lat miałem, kiedy zginęła siostra wsiadając do pociągu. Pozostałem sam i nie wiedziałem co począć. Zaskoczył miasto wieczór, a siostry nie znalazłem».

Zaczęło się coraz bardziej ściemniać a głód mi zaczął dokuczać. Wtem ujął mnie za rękę 10-letni kolega i rzekł do mnie: «Co tu robisz?»

«Czekam na siostrę. Ten chłopak dał mi jeść, zaprowadził mnie do mieszkania — gdzie było w ślajni w dziurze pod podłoga».

Te tłumy bezdomnych mają swych wodzów i agentów. Do tajnych ich kryjówek i kwatery nie odważą się wejść żaden członek z inspektoratu miejskiego bo go przeraża groźba: «Nie przychodzi mi bliższa bo cię ugryzę — jestem zarażony».

WALKA Z JEZYKIEM POLSKIM W WILNIE.

Wychodzący w Wilnie dziennik żydowski «Wilner Tog» (Nr. 117) zamieścił bardzo charakterystyczną notatkę, którą podajemy poniżej w przekładzie polskim:

Od czasu, kiedy Wilno zaczęło się «europeizować» rozmieszczono na uliczkach żydowskich tabliczki regulujące ruch uliczny.

Tabliczki te wskazują, gdzie należy trzymać się prawej lub lewej strony. Ponieważ na tabliczkach brak było tekstu żydowskiego nie wszyscy oczywiście mogli się zastanawiać do ich wskazywać. Poradzono sobie jednak w sposób, umożliwiający uniknięcie protokołu policyjnego. Pewnego poranku pokazano część tabliczek zerwana i pogięta, znalazła się na ulicy, jak po jakimś pogromie. Właściciele domów, na których umieszczone były te tabliczki, pobierali tabliczki i po wyprostowaniu umieścili z powrotem na poprzednich miejscach. Po tygodniu jednakże tabliczki zostały znów przywrócone do stanu, zniszczone i porzucone na ulicy».

Pomimo najwnej formy w jakiej żargonówka wil, ze względu łatwo zrozumiałych, podał ten fakt, nie ulega wątpliwości, że dokonano «programu» tabliczek tylko dlatego, że brak było na nich «tekstu żydowskiego».

Za przedwojennych rosyjskich rządów żydom niewolno było umieszczać «żydowskiego» tekstu nawet na szyldach prywatnych, wszędzie były napisy w jednym tylko języku rosyjskim. Wtedy jednak żydzi nie odważali się na jakie «pogromy», jak nieodważaliby się na coś podobnego i teraz w Niemczech, Francji lub Anglii.

Wiadomości z polski.

WSPANIAŁY ROZWÓJ PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO W POLSCE.

W okresie 1918 — 1928 liczbafabryk papieru wzrosła z 20 na 26, liczbamaszyn papierniczych zwiększyła się z 33 do 49, produkcja papieru wzrosła z 15 000 ton do 127 682 ton, a wartość produkcji w złotych 14 600 000 do złotych 125 000 000.

Produkcja tektury wyniosła w roku 1928 ogółem 25 791 ton z czego surowej 15 861, zakładu i przesłanu 1262, a tektury białej, brązowej, szarej i tak dalej 9 168 ton.

Przemysł papierniczy zatrudnia ogółem około 10 000 robotników, 200 inżynierów, techników i majstrów, oraz przeszło 500 osób w dziale handlowo-administracyjnym. W Polsce istnieje obecnie 26 papierni, 5 fabryk tektury surowej, 13 fabryk tektury białej, brązowej, szarej i tak dalej, oraz 3 fabryki celulozy, nadto około 100 fabryczek papy smółcowej wyrabianej przeważnie sposobem ręcznym.

ILU POLSKA MA URZĘDNIKÓW?

Ministerjum skarbu sporządziło świeże zestawienie posad, objętych budżetem tegorocznym. Zestawienie to dało wyniki następujące: w administracji figuruje 255 262 posad, w przedsiębiorstwach państwowych 218 880, w monopolach 2891, sędziów i prokuratorów jest 3850, innych urzędników

6867. Razem wszystkich urządników Polska liczy 467.750 osób. Czyli, że prawie co 7 człowiek pobiera pensję ze Skarbu Państwa!

Z Brazylii.

Kurytyba

Dnia 29-go wieczorem zjechał z Polski do Kurytyby p. poseł Adam Piasecki z zamiarem aby zwiedzić nasze osiedla i przypatrzeć się naszym stosunkom.

W wigilię Św. Piotra i Pawła przejechał tramwaj na Portão Jana Faryniaka z D. Augusta, który nieszcześnie wskutek splotzenia się koni wybuchem bomby, spadł z wozu na tor tramwajowy. Śmierć nastąpiła na miejscu, tramwaj obciął mu ręce i nogi a resztę ciała zamienił w masę bezkształtną.

Z Rio donoszą, że pan prezydent Dr. Afonso Camargo został wybrany honorowym prezydentem instytutu «Agricola Industrial Latino-Americano» którego główna siedziba jest w Rio de Janeiro.

Dotąd nie wykryci złodzieje wtargnęli do biura kompanji «Força e Luz» i skradli z szafki 12 kontów.

Pan prefekt Kurytyby chcąc upiększyć wszystkie place publiczne i skwery, sprowadził z Rio de Janeiro dwóch specjalistów Carlosa i Frederico Sommer, żeby opracowali plany. Skoro projekty ich zostaną uznane, przez osobną komisję, za dobre miasto niezwłocznie przystąpi do ich wykonania.

PRZYNAŁ SIĘ SAM DO WINY.

W zeszłym tygodniu przybył do policji w Kurytybie, niejaki Guilherme Ribeiro z Capidũ z municypum Rio Branco i sam się oskarżył że przebił nożem i strzeł 4 razy do swego przeciwnika João Ribeiro za to, że ten go fałszywie oskarżył przed policją jakoby sobie kupił broń przeciwko Guilherme, że mu urągał przed jego domem i że w barbarzyński sposób znechęł się nad jego dzieckiem. W chwili kiedy jako ojciec pośpieszył dziecku na pomoc, João Ribeiro strzelił do niego, ale chybił. On broniąc się, pchnął go nożem w twarz, następnie odebrał mu rewolwer i wystrzelił do niego.

Parana.

OFIARA BOMBY. W Ponta Grossie we wigilię św. Jana 7-letni chłopak puszczając rakietę i bomby, wskutek eksplozji bomby utracił wszystkie palce u rąk. Znowu jedna przestroga dla rodziców, aby więcej czuwać nad dziećmi i nie pozwalali na tego rodzaju wybryki dzieci.

HURAGAN. Dnia 22-go czerwca nawiedził Ponta Grossę znowu huragan. Pozrywał dachy i wyrządził wielkie szkody zwłaszcza w śródmieściu i fabryce gwoździ Kossatza. Na drodze prowadzącej do Palmeiry przewrócił wóz pewnego polaka z 8 osobami.

Rio de Janeiro. Stuletnią rocznicę święci tego roku w Rio a kademja medycyny. Zewsząd z całej Brazylii oraz i ościennych krajów i z morza przybyli delegaci, aby wziąć udział w tej niezwykłej uroczystości.

POJEDYNEK. Na najruchliwszej ulicy Rio, na Avenida Rio Branco, stanęli do pojedynku Erminio Sampaio i profesor Maria de Andrade. Na odgłos strzała rewolwerowego przedchodnie zaczęli uciekać, jedna z pań ucieczkę zlamala sobie nogę. Z pojedynkujących nikt nie zginął tylko p. Andrade poszedł do ula.

KWESTJA ROZWODU. Senator ze stanu Santa Catharina

Celso Bayma, który wniósł projekt rozwodu do komisji w senacie, wycofował go i wobec tego uciółta także wrzawa, którą wywołał w gazetach.

Według obliczenia Magalhães de Oliveira Brazylija posiada 1100 wodospadów o sile 12.879.000 koni, z tego przypada 251 na Amazonas, 2 w północnych krajach, 91 w dorzeczu rzeki św. Franciszka, 24 na rzece Paragwaju 210, na wschodzie 340, w dorzeczu rzeki Parana, 30 na rzece Urugwaju i 2 w południowo-wschodniej części.

Wszystkie z tych uwzględnionych posiadają najmniej po 1000 koni sily.

São Paulo.

W mieście São Paulo jest 21 banków i 17 kanterów. Obrót wszystkich razem w miesiącu grudniu wynosił 9.748.424 kontów, a w listopadzie niemal, że 10 miliardów.

FABRYKI SUKIENNE. Konsul angielski w swoim sprawozdaniu do «York Shire Post» z entuzjazmem podaje, że São Paulo ma 24 fabryk tkackich z kapitałem 17980 kontów, pracuje 2552 robotnikami przy 922 warsztatach. Cała produkcja roczna wynosiła 4200.000 metrów o wartości 61.400 kontów. Dostawca wełny jest wyłącznie stan Rio Grande do Sul. Co do jakości, materiały nie ustępują dzisiaj w niczem zagranicznemu — mogą spokojnie współzawodniczyć z zagranicą.

Espirito Santo.

POLSKA EMIGRACJA DO ESPIRITO SANTO. «Deutsche Zeitung» z São Paulo podaje, że w tych dniach był w Poselstwie polskiem w Rio jeden z członków z kongresu ze stanu Espirito Santo, aby osobiście omówić z panem posłem sprawę emigracji. Na konferencji postanowiono jak najprędzej przystąpić do emigracji.

Pará.

Na linii kolejowej prowadzącej do Alcabaca napadli indjanie szczerpu Pucuruhy na dom Luiza Gomes. Zabili mu nieletnią córkę Marję i syna Sebastjana dziećmioma strzałami. On sam ranił dwoma strzałami uratował się ucieczką.

Ze świata.

Francja.

Paryż, 29-go czerwca. — Stany Zjednoczone odmówiły Francji prośbę o przedłużenie terminu spłaty długów wojennych do pierwszego sierpnia. Z tego powodu Poincaré jest w kłopotie.

Włochy.

Watykan, 28-go czerwca. Papież zamianował benedyktyna Ildefonsa Schuster'a kardynałem i równocześnie arcybiskupem Mediolanu. Papież sam będzie go konsekrował.

Rzym, 27-go czerwca. — Prawie całe Włochy nawiedziły straszne burze, największe szalały w północnych prowincjach i w Istrii. Żniwo, wskutek gradu w większej części zniszczone.

Dania.

Kopenhaga, 26-go czerwca. — Zebrał się w stolicy Danji wielki kongres protestancki. Przybyli nań delegaci z 28 krajów.

Hiszpanja.

Madryt, 29-go czerwca. Lotnicy angielscy ze statku «Eagle» znaleźli dziś o 9-tej na południu archipelagu wysp Azorskich przy wyspie Santa Maria hydroplan «Numancia» Ramon Franco i jego towarzysze są przy życiu. W całej Hiszpanji z tego powodu panuje radość nie do opisania. Przy-

czynają nie udanego reidu były silne wiatry i wyzerpanie gazoliny.

Bułgarja.

Agencja «Telkoms» z Sofji przynosi wiadomość, że w całym kraju szalała straszna burza, miejscami grad pozabijał ludzi, dochoodził wielkości przeszło kilograma. Żniwo prawie że zniszczone. Powodzie wyrządziły straszne szkody.

Rosja.

Rosja, 26-go czerwca. — Przypuszczają, że Cziczerin, komisarz spraw zewnętrznych, z powodu choroby, złożył listę Litwinoff, obecny jego zastępca ma zostać ambasadorem w Niemczech.

ZMIANA KONSTITUCJI W ROSJI SOWIECKIEJ.

Rząd moskiewski ma zamiar dokonać ważnych zmian w konstytucji związku republik sowieckich Artykuł 12, który przedtem zapewniał prawo azylu wszystkim politycznym zbiegom emigracyjnym, obecnie ma dotyczyć tylko zbiegów, ściganych za działalność rewolucyjną. Największe jednak zmiany będą przeprowadzone w tych paragrafach, które mówią o religji. Nowy tekst konstytucji czyni z ateizmu dogmat państwa, znosi paragrafy, zapewniające wolność wszystkim religjom i w ręce ateistów oddaje monopol nauczania.

Niemcy.

SPRAWIEDLIWOŚĆ SĄDU NIEMIECKIEGO.

Przed dwoma laty w Meklenburgii w Niemczech skazano na śmierć polaka Jakubowskiego, robotnika rolnego z Wileńszczyzny. Jakubowski był oskarżony o uduszenie trzyletniego chłopca Ewalda Tymozasem śledztwo powtórne wykazało, że rodzina zbrodnicy zwała winę na Jakubowskiego, sąd zaś składający się z samych Niemców nie przeprowadził rozprawy sumienne, ponieważ oskarżony był polakiem i niewinnego skazał na śmierć. Ciekawa rzecz, czy teraz wobec prawdziwych zbrojów i krzywoprzysiężów sąd okaże się również surowy jak przedtem wobec niewinnego Polaka? Może znajdują się okoliczności łagodzące! Zobaczymy.

Berlin, 28-go czerwca. — Republikanie niemieccy obawiając się że ekskajzer wróci po 22-go lipca do Niemiec, grożą że w takim razie oddadzą władzę Hindenburgowi jako dyktatorowi.

Berlin, 30-go czerwca. — W odpowiedzi na protest republikanów, zabrał się nacjonalści w liczbie 40.000 i powzięli następujące rezolucje:

1) Domagać się utraconych terytorjów.

2) Zniesienia klauzuli traktatu wersalskiego, że Niemcy są jedyną przyczyną wojny wszechświatowej.

Nadto żądają zwolnienia Nie-

miec od płacenia długów wojennych.

NIEDZIELA SZKOLNA W NIEMCZECH.

Dnia 5-go maja we wszystkich diecezjach niemieckich obchodzono była niedzielę jako dzień szkoły katolickiej. W związku z tem konferencja biskupów niemieckich w Fuldzie wydała list pasterski, w którym podkreśla z naciskiem, że szkoła katolicka nie może być tylko miejscem, gdzie dzieciom i młodzieży udziela się tych lub innych wiadomości, lecz szkołą wychowania, obowiązującą do współdziałania z domem rodzicielskim i Kościołem w dziele kształcenia prawdziwych chrześcijan i wartościowych moralnie ludzi. Religja w szkole katolickiej winna być nie tylko przedmiotem nauki w pewnych, oznaczonych godzinach, lecz właściwą duszą pracy szkolnej. Szkoła katolicka spełni swe wielkie zadania wychowawcze tylko wówczas, gdy rodzice będą ją obdarzali zaufaniem i zrozumieniem. Dom rodzicielski, szkoła i Kościół, to trzy wielkie czynniki wychowania katolickiego. — Pielęgnowanie w ludzi katolickich, pogłębianie i wzmacnianie przeświadczeń o konieczności współdziałania tych trzech wielkich sił, jest głównym zadaniem katolickiej organizacji szkolnej. Ogromowi nowych zadań, trosk i trudności, jakie wyłożyły się w okresie powojennym na terenie szkolnictwa katolickiego w Niemczech, może i musi podobać katolicka organizacja szkolna.

Turecja

PORAZ PIERWSZY KOBIE- TY GŁOSUJĄ W TURCJI.

Konstantynopol. — W najbliższym czasie mają się odbyć w Turcji wybory do rad miejskich. Będą to pierwsze wybory przy których otrzymają czynne i bierne prawo wyborcze kobiety. Jak słychać, większość organizacji feministycznych wypowiedziała się przeciwko wyborom kobiet tureckich, uważając, że kobiety tureckie jeszcze nie dorosły do tego zadania.

St. Zjednoczone FORD PRZECIWKO GENERAL MOTORS.

Nowy Jork. — Tutejszy rynek samochodowy znajduje się w dalszym ciągu pod znakiem silnej walki konkurencyjnej między konsorcjum General Motors a przedstawicielami Forda. Ostatnio w tej rozgrywce zdecydowaną przewagę wykazuje konsorcjum General Motors, które zwróciło specjalną uwagę na opanowanie rynków zbytu pozaamerykańskich, w szczególności w Europie. W związku z tem naprzykład produkcja samochodów marki Chevrolet w maju r. b. wzrosła o przeszło 3000 wozów i wynosi obecnie 160 895.

KRÓL NAFTY W WIĘZIENIU.

Nowy Jork. — Według doniesień dzienników, milioner amerykański Sinclair zwany po-

pularnie królem nafty, który jak wiadomo znajduje się obecnie w więzieniu został skazany na dalszy 6-miesięczny pobyt tamże. Sąd skazał go na nową karę więzienia, gdyż Sinclair w poprzednim swoim procesie usiłował przekupić członków jury, którzy nie tylko że nie przyjęli łapówki, ale zawiadomili o tem władze śledcze.

Meksyk.

Meksyk, 3-go czerwca. Donoszą z Guadalajana, że sąd wojenny skazał na śmierć przewodcy partji «los cristoros» księdza Aristeo Pedrosa. Wyrok niezwłocznie wykonano.

Ciekawe rzeczy z Polski

SKARB W OBRAZIE.

Toruń. — Przyjemna niespodzianka spotkała Annę Zdunkówną, robotnicę z Wilunia koło Lidzbarku na Pomorzu. Kiedyś przed laty krewniacy z Ameryki przysłali jej rodzicom obraz ścienny.

Po rodzicach przeszedł na własność Zdunkówny i wisiał w poszanowaniu na ścianie, okrzany od czasu do czasu i nikt w nim nic cennego nie widział, pozatem że był pamiątkowym podarunkiem od zamorskich krewniaków.

«Ale przy ostatnim okurzeniu zauważyła Zdunkówna, że się ramy rozchodzą a i kurzu mnóstwo przez długie lata wiszenia na ścianie dostało się za szkło. Wypadło więc ramy naprawić, a przy tej sposobności i cały obraz gruntownie nie tylko zewnątrz, ale i wewnątrz oczyścić. Rozbiera tedy Zdunkówna obraz i nagle z za tektury wypadają jakieś banknoty. Co się okazuje? Oto amerykańscy krewniacy włożyli tam sto dolarów i pieniądze te przez długie lata przeleżały, nim dziś dopiero znów na światło dzienne wyjrzały. Czyż trzeba dodawać, jak ucieszona była Zdunkówna ze znalezienia niespodziewanego «skarbu»?

A nauka z tego faktu dla wszystkich, że stare obrazy trzeba szanować, bo kto wie, gdzie i jak można znaleźć dolary w obrazie lub otrzymać je za obraz.

SKARBY W SIENNIKU.

Pani Henryka Kornblumowa, żona szewca przy ulicy Lwowskiej w Krakowie, należała do osób starej daty i uważała, że najpewniejsze schowanie pieniędzy to w sienniku.

W myśl tej średniowiecznej mody, w słomie siennika swego ulokowała: książeczkę oszczędnościową na 1000 złotych, drugą taką książeczkę na 300 dolarów oraz wekselek na 1200 złotych. Nadto w sienniku niyb w skrytce bankowej umieściła też całą swą biżuterję, a więc złoty zegarek damski z łańcuszkiem, srebrny zegarek męski, sznur prawdziwych korali i dziewięć cennych pierścionków.

Wszystko to razem spokojnie leżało sobie w słomie siennika, aż któregoś dnia doszła pani Kornblumowa do przekonania, że słoma już się przetarła na

Rolnicy chcecie siać?

To musicie koniecznie nawozić ziemię sztucznymi Nawozami.

Nie używajcie jakichbądź nawozów. Powinności kupować nawozy sztuczne tylko w firmie, która już od lat istnieje i wielkie ma doświadczenia, oraz jak bilety firmy wskazują, posiada rzeczywicie **WYSOKO WARTOŚCIOWE NAWOZY SZTUCZNE**, które zawierają **POTAS, FOSFOR, AZOT** i inne składniki. **TAKĄ FIRMĄ W PARANIE JEST JEDYNI**

Casa Hackradt

CURITYBA — Rua 15 de Novembro 96.

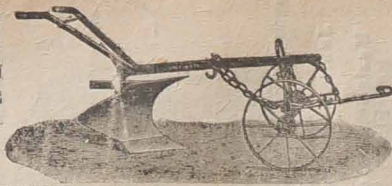
Nawozy tej firmy ZOSTAŁY UZNANE przez TOWARZYSTWA ROLNICZE oraz przez różne kolonje gdzie niema Towarzystw Rolniczych, ZA ZNAKOMITE. — Kto jeszcze nie przekonał się o dobrych wynikach nawozów sztucznych z tej firmy, NIECH ZAŻADA TYCHŻE TYLKO Z MARKI

Bo tylko w tym wypadku płacić to, co chcieliście zakupić



Kolonisci

DOŚWIADCZENI
W ROLNICTWIE
UŻYWAJĄ TYLKO
MASZYN OD
FIRMY:



Casa Hackradt

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 96.

CAIXA POSTAL 420

sieczkę. Spalić słomę pod kuchnią bała się, by czasem nie zapaliły się sadze w kominie, wyrzucić zaś słomę na śmiecin, trochę jej było żal.

Gdy tak pani Kornblumowa medytuje, co zrobić, zjawia się na podwórzu żebrak nie żebrak, handlarz nie handlarz, słowem jakiś domokrażca, który wyraża gotowość nabyć słomę z siennika. Pani Kornblumowa tak była osłoniąta możliwościami zarobienia kilkudziesięciu groszy za przetartą słomę z siennika, że zapomniała o skarbie, jaki sama tam umieściła.

Ów nieznamy sam sobie słomę z siennika wygarnął, ile się zgodził za słomę zapłacić, siennik oddał i ze słomą pośpiesznie się oddalił.

Dopiero po jakimś czasie p. Kornblumowa zorientowała się, że przecież sprzedała słomę z własnego siennika, a właśnie w swoim sienniku przechowywała cały swój skarb.

Zrobił się „gwałt” na cały Kraków.

Z wielkim płaczem pobiegła pani Kornblumowa do komisariatu, tam ze współczuciem wysłuchano smutnej przgydy, spisano akuratanie protokoły i na tem koniec. Nabywce słomy pani Kornblumowa widziała po raz pierwszy, nie umiała dokładnie opisać jego wyglądu ani też określić, czy przyszedł po żebranię, czy jako handlarz — słowem wobec braku wszelkich danych, tylko jakiś traf może

naprowadzić policję na szczęśliwego nabywcę słomy wraz z ukrytym skarbem

Ozłowiek powinien pić trunki tylko z firm w świecie uznanych za bardzo dobre. Firmą taką jest firma ATLANTICA, która ma specjalnych fachowców do wyrobienia trunków, które uskutecznią się z największą oszczędnością.

Znawcy piwa wychwalają piwa z BROWARU ATLANTYKI i je polecają — Piwa i inne trunki ATLANTYKI mają ochronne marki, na które przy zakupie powinno się uważać. Atlantyka ma różne marki piwa jak:

Bock-Bier, Bode da Atlantica, Astra Pilsen da Atlantica, Imperial Pilsen da Atlantica, Guarana Espumante da Atlantica, Atlantica München, Soberba da Atlantica, Curitybana da Atlantica, Inne Trunki: Agua Tonica da Atlantica, Gazosa da Atlantica e t. c.

Telegramy z Polski.

Warszawa 26 czerwca — Dziś rozpoczęła się rozprawa sądowa, eksministra finansów, Czechowicza. Wielką sensacją wywołało zeznanie, marszałka, Filudskiego, który stanął w całej gali przed trybunałem osiro zaatakował sejm i trybunał. Poseł Liberman nazwał to wystąpienie Pilsudskiego uragowiskiem. Przewodniczący trybunału był zmuszony zawiesić sesję.

Warszawa 28 czerwca — W jednej z kopalń pod Katowicami w głębokości 500 metrów

zasypana ziemia 4 robotników na śmierć. 5 odnieśli rany, reszta przed czasem uratowała się.

ZAWIADOMIENIE.

Ja Stanisław Gawłowski urodzony w Taurowie, syn Karola Gawłowskiego, podaję do wiadomości zamieszkałym w Taurowie, że nie byłem nigdy w Ameryce Południowej i nie sprzedałem pola Marciniowi Antoszczyżyn, ani nikomu innemu, jak pogłoski się roznoszą po Taurowie. Tak samo zawiadamiam Pawła Gawłowskiego, syna, Mikolaja Gawłowskiego, by odebrał ziemię od Marcina Antoszczyżyna i ją trzymał aż do mojego rozporządzenia. A za dzierżawę tego pola ma Paweł Gawłowski odebrać i to za te wszystkie lata, przez które Marcin Antoszczyżyn nielegalnie, trzymał. Dzierżawa zaś, ma być przeznaczona na pokrycie kosztów odebrania ziemi, a resztę na koszty rzymsko-katolicki w Taurowie.

Kurityba dnia 4 Lipca 1929 roku.

Stanisław Gawłowski.

Baczność! BAL!

Two Szkoły Ludowej im. J. Pilsudskiego w Kuritybie urządza w niedzielę dnia 7-go lipca b. r. zabawę taneczną połączoną z loterją fantową.

Początek o godzinie 8-ciej po południu w lokalu własnym przy ul. Colombo nr. 68.

Oplata wstępna dla Panów 2000. Wstęp za zaproszonymi.

Uwaga: dla członków T-wa Szkoły Ludowej i ich przyjaciół wejście bez zaproszeń. Dzieci do lat 14-stu nie będą wpuszczane na zabawę.

Komisja nabawowa.

Związek Amatorów Sceny.

Urządza dnia 13-go Lipca 1929 r. Wspaniałe przedstawienie pod reżyserją p. Z. Chorościńskiej.

Odegrane zostaną dwie arcywesołe komedje p. t.

NAJNOWSZE SWATY w dwóch aktach.

Jednego z najslawniejszych humorystów polskich A. Włocławskiego i **GENERALNA PROBA.**

Przekomiczna farsa w jednym akcie W. Baorta.

Po przedstawieniu piękny **BAL** — na uroczajonie będzie grał **Artystyczny Orkiestra!!!**

Początek o godz. 8.30 **Punktualnie!!!** ceny wstępu jak zwykle.

poszukuje 4 szewców i 2 garbarzy p. Szymański w Guarapuava plac się dobrać. Blizszych informacji udziela p. **Wróbel** w Związku Polskim.

Rua Carlos Carvalho 73 Kurityba.

AVISO.

Rodacy

Chcący sprowadzać rodziny z Polski jak również osobiście udający się do Ojczyzny.

Korzystajcie z najlepszej pory do podróży.

Comp. Chargeurs Reunis i Sud Atlantique

PRZEDSTAWICIEL NA PARANÉ:

P. TEOFIL G. VIDAL

RUA 15 DE NOVEMBRO N. 115.

AGENCI FIRMY:

Ladislau Bukowski, Ponta Grossa — Parana — Praça Barão de Guarana N 4 — Caixa postal 174.

João Szklentarz — Prudentopolis — Parana — Praça 15 de Novembro 4.

Albin Piotrowski — Ivahy — Parana.

Ludovic Hawryluk — Iraty — Parana.

Stanislaw Głuszczyński — Marechal Mallet — Parana.

João Zwardaki & Cia — Fluiuopolis — Parana.

Wł. Kacprzak — Rio Claro — Parana.

Kółko Rolnicze, adres Ka. Zdzębjo — São Mathews — Parana

Francisco Pasternak — Itayopolis — Alto Paraguassu — Estado Santa Catharina.

APTEKA „TIRADENTES”

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurityba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogeryjnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aulin i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

Klinika Chirurgiczna

RUA AQUIDABAM N. 66.

Telefon N. 448.

Chorych zamieszajacych przyjmują się na stały pobyt. Nowy aparat Koetzana (taio-X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygler CURITYBA — Parana — Brasi

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho

Dr. Jan Grabski

Rua 15 de Novembro 83. —

1-ro andar — sala 7

tylko ma órkę i niczego dla niej nie pozostało! — Przysnęła stołeczek. — Przysiadła, biedniaczka! Toż nogi zbolęły, tak stać od rana!

— Dziękuję wam, matko, za dobrą radę. Chętnie poczekam na takiego kupca.

— Oj, ciężko wam, ciężko — westchnęła gadatliwa kobieta — a czy myślicie, że nam lepiej?... Gdzie zaś! Oj, niedalek jak onegdaj, krasnoarmiejcy okrzykli cały Targ i zarekwirowali w przekupkę, co tylko wyniosły na sprzedaż! Kilka zaledwie szczęśliwszych wymknęło się im z pod rąk prawie, do bożnich ulic. Tak to krywdzą biedny naród! A to nie pierwszy raz i nie ostatni, oj nie!

— Przecież oni dla waszego szczęścia nowe prawa wydał i nacjonalizują wszystko, żeby nie było ani ubogich ani bogaczów...

Babina zamachała rękami z obruzieniem: — Ładne mi szczęście! I piesz się niem nie usjad! Co tu skrywać?! Że, miła moja, i wam i nam... To jest prawda, taka prawdziwa i jasna, jakbym ją w garści trzymała! A kto temu winien? Wy — tylko wy, a nie kto inny! Mieli wy sto razy więcej rozumu, jak nasz brat. Aa, co?! Nie tak-li?! Mogli wy naród oświecić, dać nam choćby trochę tej jaśniejszej doli, do czego dusza się rwała... i dziś inaczej-by wszystko poszło! Nie byłiby wy obdarei i zamorzeni z biedy, a my — zabukani, jak te durne owce, przez tych tam parobków!

— Sprawiedliwie mówi — owały się głosy innych przekupek, siedzących niedaleko przy swoich workach.

— Sprawiedliwie mówi — powtórzył za nimi w myśli, ocenając trafność poglądu tej kobiety z ludu, parzącej z niezwykłą bystrością na przewrót społeczny, który się w jej oczach dokonał.

Nadjechał wreszcie oczekiwany kum i chętnie kupił słiczne portjery, placąc mi po 900 rubli sowieckich za sztukę. Znaczna część tego kapitału zniknęła natychmiast w przepaście sakiwce mojej przygodnej przyjaciółki (nabyłam u niej makę i słoninę, kartofle gdzieś opodał). Zarzuciłam worek z produktami na plecy:

— Zegnajcie, matko! Dziękuję wam

z całego serca. Może się jeszcze kiedy spotkamy.

— Idźcie z Bogiem! A zajrzyjcie tu do mnie. Może czego trzeba będzie, a jak nie — to tak, z własnej ochoty, pokazać się kiedy. Proszę, barynka! Szłam powoli pod górę, po Stołypinowskiej, tak zadowolona z pomyslnych obrotów handlowych, jak jakiś amerykański „król bawelny”, po sfinansowaniu miliardowego przedsiębiorstwa, gdy nagle doleciały mi śmiechy i głosna rozmowa za moimi plecami:

— Patrz, patrz! Jak to dźwiga teraz worek z kartoflami! Dawniej, nie pokazywały się tak na mieście, żeby jej kto miliony na stół kładł!

— Dobrze jej tak! Niech wie, że plecy bolą! Czy to mi inaczey na świat przyszył, jak oni?! Albo inne ręce mamy?! Ja od maleńkiego widział z pomysłami tasczyka, aż wykrzywiła się oakiem na jeden bok i taka już została. Nie popatrz na mnie żaden! Oj, dola-macocha!

— Nie narzekaj, Pasa! Dobra z ciebie dziewczyna, a do roboty, jak się przypniiesz, to i prosta tobie nie zrówna! Ale popatrz na te jej rzewiki... Śmiechu warte! Jej-Bogu! Jąbym takich i dziadów nie wyniosła! W oczy-by mi planął za taki podarek! Cha cha cha!!

Pomimo przedstawień Kaliksta wyprawiałam Jawdoszkę do Lemieszówki. Mieliliśmy tam u Znaczkowskiego dość znaczne zapasy masy i okuru. Jawdoszka pojechała chętnie, rada, że pasta spiżarnia niece się zapatrzy, lecz wróciła o wiele wcześniej niż myślałam. Podala mi niewielki wazetek:

— Podarek od Znaczkowskich... —

Różkiem chustki otarła nieznacznie łę...

— Mówiłem... — rzekł Kalikst, i urwał nagle, widząc moje zmartwienie.

Mimowoli podniosłam w górę pauszkę, zdumiewając się nad jej lekkością.

— Jakto?! Ze wszystkich naszych zapasów dał ci tylko tyle?!...

Jawdoszka pokiwiała głową:

— Długo howoryt... i łażko... i przykro...

— Opowiedz wszystko! Lepsza zła prawda, niż niepewność!

— Jak pani chotiat, to skażu swe...

Może i mini lepsze stane, bo od wczor-

Banco Nacional do Comercio

Założony w roku 1895 — a znajduje się w Kurytybie od r. 1919

Kapitał Es. 25.000.000\$ — Kapitał Rezerwowy Es. 21.750.000\$

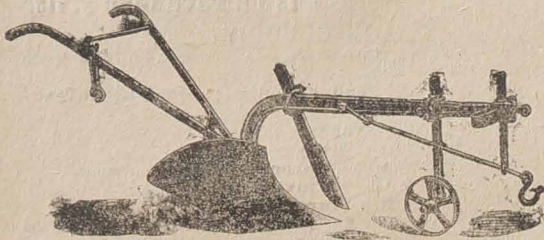
Zajęta wszelkie sprawy bankowe. Przyjmuje pieniądze na *Conta Corrente* i daje dobre procenta.

ADRES: Banco Nacional do Comercio

RUA 15 DE NOVENBRO 42. róg RUA MARECHAL FLORIANO

Wszyscy powinni pić tylko Cruzeiro München

NAJLEPSZE PIWA NA OKRES ZIMOWY.
Cervejaria Cruzeiro
Telefon 495. — CURITYBA



PRAKTYCZNE NAJROZUMNIEJ OBRZĄDZE ZIEMI
PŁUGI SA WE WIELKIM WYBORZE

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 — Caixa Postal 140

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i karmelków w najlepszych gatunkach i w papierki owijanych

Cukierki malanowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, truskawkowe, bananowe, mleczne i gumowe. — Prócz tych są jeszcze inne gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych. — Uprasza się Szan. Rodaków o łaskawe przekazanie się, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

FRANCISZEK LACHOWSKI
Curityba — Rua Cabral N 53 — Curityba

Casa de Saude „São Francisco“

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
DR. JORGE MEYER FILHO

Rua São Francisco N 25 — Curityba.

Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastępowanie sztucznego pneumothorax przy osobach cierpiących na płucę. — Nowoczesny aparat Rostgena. — Diatermia. — Sztuczne ultra fioletowe, promienia słoneczne, Zystokopja i t. d. — Przyjmuje od godziny 10-jej do 11 poń od 1-5

Polski zakład fryzjerski

CZEŚLAWA MAZURKA.
Ulica Ebanu Pereira N 41.
(naprzeciw Hotelu „Central“).
Obsługa sumienna. — Ceny przystępne

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna.
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, psoriasis i włosów.
Klinika dla dzieci. — Leczy Zylaki oraz rany na nogach bez operacji.
Leczy szluzemieniami promieniami Diatermia Konsultorium i rezydencja:
Rua 15 de Novembro 5. Przyjmuje od 10 do 12 i od godz. 4-jej do 6-jej.
Rezi: Rua C. Araujo 970 — Telefon 424

Apteka Tell

DROGARIA
Sigel Etzel & Cia.
Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.
Vermicida Tell wróg robaków i glist
Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.
Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i czeleba.
Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

SANGUINOL

Najlepszy środek wzmacniający w kilku dniach. 1) Wzmocnia siły i apetyt. 2) Usuwa radykalnie ból głowy, bezsenność. 3) Wzmocnia nerwy. 4) Powiększa wagę od 1 do 3 kil. 5) Leczy organa osłabione tuberkulozą 6) Pieć. 7) Fizycznie pomnaża ciałka krwi

Dr. CARLOS MOREIRA, Lekarz.
Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. — Konsultorium: Pharmacia Corra. Rua Marechal Floriano N 22 od godziny 3-ciej do 5-tej. Telefon 482. Rezydencja: Rua Visconde de Nacar 85 — Telefon 388.

RESTAURACJA

Deposito Atlantica
Rua Mar. Floriano Peixoto N 83
róg Praça Carlos Gomes
Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorządne pieczywo. Zawsze świeży sznops Atlantica.

BILETY OKRĘTOWE

direk jak również de Chamade najtańszej informować się **rua Aquidaban** N. 62 — wejście od Visconde de Nacar Pierwsza piętra.

PORADA LEKARZA brzmi:

Aspirina

Doskonały ten preparat reguluje obieg krwi i prędko podnosi stan ogólnego zadowolenia.
CAFIASPIRINA może być zażywana przez każdą osobę z pełnym zaufaniem, jest bowiem zupełnie nieszkodliwą.
Jest skuteczna na ból głowy, zębów, uszu, bóle reumatyczne i reumatyczne, przeziębienia, na przemęczenie z powodu nocej pracy i t. d.

BALSAMO SIA HELIENA

Infaliv contra dores

leczy reumatyzm, bóle pierśsiowe, bóle zębów, uszu, neuralgje, kolki, świeże rany i t. p.

Lekarstwa tego używa się przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

VANADIOL Grande Tonico Phosphatado

Czystość krwi i wzmacnia nerwy.
Go dzień wydaję się recepty na to lekarstwo medycy Brazylii i Argentyny, mianowicie profesorowie: Dr. Miguel Costa, Austrogósto, Juliano Moreira, Reza Faria, Rubião Meira, Dr. Diogo Maria, Dr. Walter Song, Dr. Luc. Gualberto aktoż i Inzi lekauce.

POLSKI HOTEL „BRASIL“

położony w pobliżu dworca kolejowego Piękne i wygodne pokoje wynajmuje się z utrzymaniem. — Przyjmuje się stołowników. Obiady wysyła się do domu. W każdym czasie są do nabycia ciepłe i zimne potrawy, oraz doborowe trunki i sznaps. Kuchnia doskonała. Ceny od 6\$ do 16\$ dziennie; na dłuższy czas bierze się taniej. **Automobil** na dworcu. Telefon 322 — **Rua Floriano Peixoto 98.** — Curityba.
Wisecciel: **Leopold Rejniak**

Polski Sklep Galanteryjno-perfumeryjny i Zakład Fryzjerski

CZEŚLAWA MAZURKA
przy ul. Ebanu Pereira n. 41 w Kurytybie. Ma na składzie w najlepszym gatunku: Perfumy krajowe i zagraniczne, wody kolońskie, pudry, mydła toaletowe i kasmytki.
Krawaty, kołnierzyki, koszule, skarpetki, pończochy damskie i dziecięce itp.
Salon fryzjerski — robota solidna.
Ceny przystępne.

tem zabawniejszym był widok ich uprzejmości wobec wszechwładnego komendanta, osmnastoletniego żydka, wcale niezgrabnie odgrywałego swą rolę. Wyraz „towariszcz” padał przynajmniej co trzy słowa, podkreślając dosadnie równość i braterskość tych anty-burżujów z owym dyktatorem w wyplamionem i postrzępionem ubraniu. Przedstawiliśmy mu żarliwie trudność wyszukiwania tak szybko jakiegoś kąta. Zakłopotany komendant zgodził się wreszcie na termin dwutygodniowy.

— Pamiętacie, że po upływie tych kilkunastu dni krasnonmiejcy wyrzucą was z mieszkań! — przestrzegł nas, wychodząc z mieszkania Kruszewskich.

Wróciłam na górę, oznajmiając Kalikstowi o względnie pomyślnym wyniku konferencji. Jawdoszka przez okno wyglądała na podwórze, ciekawa niesłuchanie tego komendanta, który wraz z portjerem obejść miał cały dom. Nagle wykrzyknęła z podziwem:

— Proszę pani! Ce komendant? Ot tam, stoit poseredni dwora, takij chudeńki... czarniawy!

Śmiejąc się, skinęłam głową potwierdzająco.

— Toż ja jego znam! Sława Bohu! Czekajcie, proszę pani, wse bude dobre! — i Jawdoszka wypadła z mieszkania, zatupała butami, zbiegając pędem w dół po niezliczonych schodach, i przeszła szybko przez dziedzińce, zatrzymując się przy komendancie. Tu wszczął się między nimi dziwna rozmowa:

— Zdrastujcie! Ne piznajete mene? — spytała nawnie Jawdoszka z podziwem uśmiechem od ucha do ucha. Komendant spojrział na nią zdziwiony:

— Jakaś znakoma molodycia... Skądże wy, tito?

— A z Lemieszowa. Szczę u was wdoma czuły? A starij tato budut teper sami za sjaiciami jizdyty? — dopytywała się uprzejmie.

— Aha! To wy! Znamy, znamy, wynosiliście nam na wózekcek sja za dworu. Teraz sobie doskonale was przypomniałem.

— A u mojej mamy w Lemieszowie, mało to kóp nabraliście? A prawda, zawsze towar był świeży i nigdy was nie omamiam?

— Prawda. A czyż ja kiedy na

was narzekał? — rzekł komendant-handlarz, przeżuwający w myślach zadowoleniem pęczniące zarobki, porobione na taniach zakupionych sjaich.

— No, to ja mam teraz do was, po starej znajomości, wielką prośbę. Ja tu służę na górę, u swoich panów... — i Jawdoszka zlekka się nagle wykięła słowa. — Nie zrobicie im nie złego, prawda? To spokojnie pany!

— Ale komendant nie był drapieżny i machnął ręką niedbale:

— Nic mnie oni nie obchodzi! Mówcie lepiej, czego chcecie.

— Wyrzucają nas z pokoiów, a nie mamy gdzie przytulić się w tym Kijowie! Zróbcie nam wielką łaskę i pozwólcie zostać choćby w kuchni, dopóki jakiegoś pomieszczenia nie znajdziemy — mówiła Jawdoszka, patrząc na dawnego znajomego prosiąco.

— Dobrze! — zgodził się tenże niespodziewanie. — Niższe piętra przedź nam potrzebne na składy książek, a z górą można poczekać.

— Diakuju wam tysiąc raz! Zato wam tak poszczasywył, szo ne zlostnyj wy, a dobroju duszu mejete. Niezmiernie pomyślnie złożyło się dla wszystkich lokatorów, że Oddział Propagandy nie wymagał pozostawienia mebli w mieszkaniach, bo też i wcale ich nie potrzebował dla biur i stołów literatury komunistycznej. Komendant oświadczył tedy, iż w chwili przeprowadzki wyda każdemu „order” na prawo wywiezienia urzędzenia z domu.

— Po długich i mozolnych poszukiwaniach znaleźliśmy wreszcie dwa skromne i ubogo umeblowane pokoje w oficynie podwórzowej, przy ulicy Stolypinowskiej. Panie K. miały tu dawniej internat dla uczących się panienek — teraz zaś utrzymywały się z pieczenia ciast i odnajmowania pokoi w obszernej mieszkaniu, biorąc za nie czynsz bez wiedzy komunistycznych władców.

W tym czasie mniej więcej Kalikst dostał posadę kierownika w Kooperatywie Robotniczej i pracował po całych dniach, będąc jednocześnie kasjerem w sklepie, a w domu, wieczorem, buchaltem tego stowarzyszenia, które nosząc nazwę „robotniczego”, subsydiowane było przez żydów, dejących pieniądze na zakupy i pobierających 10% od obrotu. Interes szedł dobrze, żydzi zarabiali znakomicie, robotnicy cieszyli

się szyldem i zrecznie ułożoną wystawą w oknie, a pracowały „goj”, mój mąż, harował dziesięć godzin dziennie, pomimo, że bolszewickie programy i platformy zwalowały w pierwszych chwilach przewrotu nawet osmiogodzinny dzień pracy.

Było nam coraz ciężiej i gorzej. Żyliśmy ze sprzedawanych rzeczy i ze skromnej pensji Kaliksta. Już nieraz głód wyosił mi pokrywom lzy z oczu, patrzących z bólem na zmęczenie Kaliksta, na bladeść Hanezki. Przesłaliśmy gotować w domu i Jawdoszka przyniosła nam obiady od pani Anny N., wzdychając przy odkrywaniu rondelków:

— Hospody, Hospody, i czym tu najistysia?! Kolyb wże do domu Boh dał wrenutyia!

Nieraz brak było pieniędzy na najpotrzebniejsze wydatki domowe... Przerzucalam wówczas przez ramie to, co uważalam za odpowiedniej i mniej potrzebne z naszych ubrań lub rzeczy, i szłam w dół po Stolypinowskiej, na Targ Żydowski, gdzie podobne transakcje stały się odbywały. Na obrzymim placu panowało ożywienie i nieustanny ruch handlowy. Wobec oporności chłopów, niechętnie przywożących do Kijowa produkty spożywcze, całe falangi przekupki miejskich znalazły drogę do wsi okolicznych i dźwigały stamtąd na plecach wory z mąką i słoniną, sprzedając je potem na tym targu. Wszystkiego było tu wbród i we wszystko można się było zaopatrzyć. Tlum ruchliwy przelował się z miejsca na miejsce, jak fala, a czasem i obłopi chętnie zajeżdżali tu wozami, dowiadziawszy się, gdzie „burżuje” handlują pozostałościami dawnego dobrobytu. Mówiono też ogólnie, iż wnetrze chaty chłopiejskiej zmieniło się do niepoznania. Fortepiany, gramofony, wyścielane meble, obrazy na ścianach — oczęłowo zarobowane po dworach, niekiedy uczelwie nabyte, zdobiły izby wiejskie. Wzrosły też w równej mierze potrzeby tego ludu, dla którego przedtem „horika” była wyłącznym prawie pożywieniem.

Siałam tedy pewnego skwarnego dnia na tem obrzymim targowisku, z wyniesionymi na sprzedaż zielonemi

portjerami. Z umysłu przerzuciłam je przez ramie, aby się okazały w całej swej piękności. Upał czerwcowy dawał się już dobrze odczuwać i tylko chwiłami świeższy powiew wiatru przemknął swobodnie, podnosząc długie, puszyste frendzle moich portjer. Towar był pierwszorzędny i najzupełniej zdany na paradną suknie dla jakiejś wielkiej bogaczki, zwrócił więc odradu uwagę pośredników i handlarzy, żerujących w tem zbiegowisku ludzkim i szukających chyttrze zyskownego kupna. Lecz ja trzymałam się niezłomie obmyślanej i wedle ostatnich konjunktur wyrabowanej ceny i odradzałam proponowane mi pieniądze, wypatrując kupca z pierwszej ręki, któryby mi zapłacił po amatorsku. Każdy dział handlowy miał na Targu Żydowskim swoje stałe i określone tradycją miejsce — chcąc tedy pozbyć się atakujących mnie przekupniów, przesłam szybko wzdłuż głównej arterji handlowej, i wysunąwszy się z tłum, stanęłam na oboziu.

— Biednaja barybka! — doleciał mi zbliska miły dźwięk głosu. Oglądając się żywo, przerażona słowem i podejrzeniem, mogącem podciągnąć za sobą nieobliczalne skutki. Tuż za mną, na worku z mąką, siedziała przekupka i przyglądała mi się ze współczuciem.

— Zartujecie zdrowi! Taką ze mnie barybka, jak i z was! — zaśmiałam się od niechoczenia.

Przekupka pokręciła głową z uporem:

— Opowiadaj to, duszo moja, komu chcesz, ale mnie stary na plęwy nie weźmiesz! Odradu widać, żeś nie handlowała szmatami całe życie.

— Ale teraz kupuję, sprzedaję... oo się da! Ot, byle zarobić na kawalek chleba... Spójrzcie, matko, jakie to ładne. Prawdziwa wełna, a jaki kolor przesłodził! Sumiennie wam radzę, kupcie to dla siebie. A może córke macie? To dopiero wam podziękuj!

Babina wzięła do ręki portjer i oglądała je z zajęciem:

— Kupię — nie kupię, choć zdobył się na to suknie poszyte na święto... I moone, jak żelazo... ot ciągnę — a siłę w rękę mam... ani poznaki niema! Sławna spódnica będzie, sja-Bogu! Siądziecie tu przy mnie na stolezku i poczekaście troszke. Tylko patrzeć, jak kum mój ze wsi nadjedzie. On bogacz wielki, a jedną